

Stare kobiety

Smutne popołudnia niedzielne
smutne kiedy stare kobiety
kuśtykając do okien podchodzą
starą dróżką wydeptaną w dywanie
starą dróżką

między stołem a łóżkiem
między lustrem a fotografiami
między krzesłem a palmą fałszywą

potem wsparte o ramy okienne
patrzą na dół gdzie biegnie ulica
tu tkwi ta beznadziejność
popołudni niedzielnych

oczy starych kobiet
wypłakane płochliwe
tęskne i łagodne
wy oczy obrócone ku śmierci

orzeczki bez jąder
pateny bez ofiarnych darów
przedpokoje ciemności
urywki zmiłkiej pieśni
studzienki zasypane
niebiosa zaciągnięte
noce bez świtań
drzwiczki zatrzaśnięte
chrzcielniczki wyschłe
wody zamącone

wy oczy starych kobiet
wam świat nie nie znaczy
wam piękno nie nie znaczy
wam brzydota nie nie znaczy

wy oczy starych kobiet
nie śledzące biegu godzin
ani mijania dni
wy oczy starych kobiet

staré panie kuśtykają ku śmierci
a tych niewiele zatrzymań
na znanej wydeptanej ścieżce
to tylko pyłek na wyszywce
to tylko zgięty róg poszewki
to tylko spadły okruch
nie innego te zatrzymania nie znaczą

ręce starych kobiet
 bardziej żółte od ilu pod trumną
 otwarte ale próżne
 wy ręce mozołami zorane
 żaglowce Styxu
 bliźniaki modlitwy
 berła poniszczone
 gniazda skurczy
 drzączki opuszczenia *)
 zagonki żył
 suplikacje oniemiałe
 proporce w bezruchu
 adiutanci na pensji
 marnotrawnice zubożałe
 przyciski bezsenności

wy ręce starych kobiet
 para szeleszczących liści
 odwróconych niedoczekaniem świtu
 odwróconych cierpieniem
 odwróconych modlitwą
 wy ręce starych kobiet
 które tak zapomniały o uściskach mężczyzn
 o dotyku włosów dzieci
 wy ręce starych kobiet
 tyle tylko silne
 by utrzymać chustkę dla otarcia łzy
 by utrzymać obrazek w trumnie
 by utrzymać krzyż gdy zamkną się oczy
 wy ręce starych kobiet

stare panie w swym kątku
 zgarbione i zapomniane
 stare panie którym dzieci odeszły i umarły
 stare panie nie czekające na skrzyp drzwi
 płaczące tylko słabością oczu

włosy starych kobiet
 we wstydliwych kosmykach
 siwizną woniejące
 wy włosy starych kobiet
 pasemko dymu z głów dogorywających
 przyłbice rozdarte
 popiele po minionym święcie
 strzępy chorągwi
 srebro niestopione

*) Drzączka rodzaj trawy, briza, Zittergras.

całunie narzucony
wiano śmierci
żałobo grzebieniów
koronki zleżałe
biały wstydzie zamierania

wy włosy starych kobiet
już martwe przy głaskaniu
nikt w nich głowy nie złoży
nikt ich nie zwilży ustami
niczyjej nie skryją nagości
nikogo nie zwiodą pokusą
wy włosy starych kobiet
wiatr ich nie zmierzwi
miłość ich nie rozplecie
tylko cienki smyczek z nich byłby
dla wygrania pogrzebowej melodii
wy włosy starych kobiet

stare panie pełne mroku i rozłączeń
ręce martwe skrzyżowane na łonie
na łonie kiedyś pałacu życia
o żywota ognisko, ognisko zagasłe
zrąb kolan się rozpadł tylko sieroctwo tam mieszka
moje stare kobiety drzemiące pod progiem życia

łona starych kobiet
zbiornik skarg i lez dzieci
tłumiki męskich szlochań
wy łona starych kobiet
kołyski próżne
schrony wyziębłe
groby chwil miłosnych
zachwyty zwarzone
skrzynki smętnych kości
kryjówki zapomnianych ruchów
namioty obalone
paleniska wywiane
przytulki dla różańców
opuszczone zaczyny przyszłych żyć

wy łona starych kobiet
niczyja głowa na was nie spocznie
nasyp trosk tutaj leży
rozkosz czasem w nicłość zmieciona
tylko rozkład swe ziarno tu sieje
wy łona starych kobiet

już nie dźwigłyby miłości ciężaru
 umierający nie odda tu ducha
 a niemowlę by się rozplakało
 bo wieje tu chłód kościotrupa
 wy łona starych kobiet
 zdwojonego szczęścia nóg nie zwiążecie
 wylęgarnia żywota wychłódła
 wy łona starych kobiet

martwe popołudnia niedzielne
 znaczone twarzami starych kobiet
 w których już nie się nie odbija
 jak tylko zamieranie tylko choroba
 nie ma wspomnienia nie ma marzenia
 ani tęsknoty ani nadziei
 tylko starość tylko robak jeszcze śpiący

wy twarze starych kobiet
 z tak ciężko zwisającą zasłoną przeszłości
 zdejmcie skórę a oto śmierć
 wy twarze starych kobiet
 osiki bez liści
 monstrancje których nikt nie podniesie
 mozaiki cierpień
 delty łez
 maski wykrzywione
 cmentarzysko uśmiechów
 heraldyko bez znaczenia
 zmarszczone jabłka poznania
 plastry z których miód wybrano
 zapiski przemijania

wy twarze starych kobiet
 cieniem dawnych pieszczot ściemniałe
 cień zgubionych pocałunków
 miejsce wyrzeczeń skropione zwietrzałą solą łez
 wy twarze starych kobiet
 te oczy starych kobiet
 te ręce starych kobiet
 te włosy starych kobiet
 te łona starych kobiet
 te twarze starych kobiet

o smutne niedzielne popołudnia
 wbite na krzyż starych kobiet.